CZĘŚĆ XVIII. № 97. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi z pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, $\frac{9}{21}$ GRUDNIA.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1839, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące nań prenumerować, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{8}{20}$ *Grudnia.*

Manifest CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY MIKOŁAJ I,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ.

i t. d. i t. d. i t. d.

Czynimy wiadomo wszystkim wiernym poddanym NASZYM.

Wezwawszy błogosławieństwa Niebios i za zgodzeniem się Najmilszej Małżonki NASZEJ N. CESARZOWEJ JEJMOŚCI ALEXANDRY TEODORÓWNY, przyzwoliliśmy na zawarcie ślubów małżeńskich między Najmilszą Córką Naszą WIELKĄ XIĘŻNICZKĄ MARYĄ MIKOŁAJÓWNĄ i Jego Xiążęcą Mością Hercogiem *Maxymiljanem Leuchtenbergskim*, i w dniu 4 bieżącego miesiąca, zaręczyliśmy ICH według obrządku prawosławnej NASZEJ Grecko-Rossyjskiej Cerkwi.

Mamy przekonanie że wszyscy NASI wierni poddani, biorąc udział w tym radośnym dla Rodzicielskiego serca NASZEGO wypadku, wzniosą modły do Najwyższego, aby łaską Swoją udarował nowonarzeczonych.

Dano w S.-Petersburgu, dnia 4 Grudnia, lata od Narodzenia Pańskiego tysiącznego ośmsetnego trzydziestego ósmego, panowania NASZEGO czternastego.»

Własną J. C. M. ręką podpisano.

MIKOŁAJ.

Obrzęd zaręczenia Dostojnych Narzeczonych odbył się podług ogłoszonego w przeszłym numerze Tygodnika ceremonjału.

Wieczorem dnia tego NN. CESARSTWO JJ. Oboje z ICH CESARSKIEMI WYSOKOŚCIAMI, uświetnili SWOJĄ bytnością wielki teatr, na którym dawano balet «Chitana.» NN. Widze znajdowali się w wielkiej Cesarskiej loży, a przy wejściu byli powitani hucznym, kilkakroć powtórzonym okrzykiem hurra! po którym nastąpił hymn: «Boże zachowaj Cara.»

— 2 b. m. hrabia de *Ficquelmont*, Poseł Jego Cesarsko-Królewskiej-Apostolskiej Mości, po powrocie swoim miał zaszczyt być przyjętym przez N. CESARZA, a następnie przez N. CESARZOWĘ, JCHMOŚĆ. 6 b. m. byli przedstawiani NN. PAŃSTWU: baron *Manderström*, sprawujący interesa Szwecyi i Norwegii, P. Ernest de *Barante*, urzędnik Ministerstwa Spraw zagranicznych Francyi, PP. *Buchanan*, *Edwards* i *Wombwell*, urzędnicy poselstwa angielskiego w Petersburgu i podpułkownik *Cameron*, urzędnik poselstwa angielskiego w Persyi.

Wenecya 21 Listopada. (3 Grudnia) J. C. W. W. X. NASTĘPCA-CESARZEWICZ przez cały czas pobytu swego w Wenecyi od 2 po 21 Listopada używał doskonałego zdrowia. J. C. W. poświęcał codziennie ranki na oglądanie ciekawości miasta, obfitującego w zabytki starożytności i płody sztuk pięknych.

16 Listopada, przybyły do Wenecyi Arcyxiążę Fryderyk, syn Arcyxięcia Karola, odwiedził CESARZEWICZA i był u NIEGO na obiedzie.

18 tegoż m. J. C. W. oglądał szczegółowie morski arsenał, ze wszystkiemi jego zakładami i portem. Arcyxiążę Fryderyk towarzyszył Cesarzewiczowi przy oglądzie arsenału i przy zwiedzeniu stojącej w porcie fregaty, na której J. A. Mość, w charakterze kapitana okrętu, przyjmował Cesarzewicza z wojskowemi honorami.

W niedzielę, 20 Listopada, w rocznicę wstąpienia na tron N. Cesarza Jmci, Następca słuchał w Greckiej Cerkwi mszy św. którą uroczyście celebrował tutejszy Archijerej w języku Słowiańskim. Tegoż dnia J. C. W. był na obiedzie danym przez Arcyxięcia, na który były też wezwane osoby orszaku Cesarzewicza i znakomitsi urzędnicy wojskowi i cywilni.

Jutro, 22 Listopada, J. C. Wysokość opuści Wenecyą i uda się przez Florencyą do Rzymu.

— Przez roskaz dzienny Cesarski, z d. 6 b. m. mianowani: Pełnomocny Minister w Persyi pułkownik sztabu jeneralnego *Duhamel 1* Jenerał-majorem, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków i zaliczeniem do wojska. — Jenerałami-Adjutantami J. C. Mości: w jezdzie, Dowodzca korpusu jazdy gwardyjskiej, Jenerał-porucznik *Knorring 1*; — w piechocie: Dowodzca 1 brygady pieszej gwardyi i pułku Preobrażeńskiego Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Mikulin 1*, obaj z zachow. dotychcz. obowiązków — w artyllervi: zostający przy JJ. CC. WW. WW. Xiążętach Mikołaju Mikołajowiczu i Michale Mikołajowiczu, Jenerał-major *Filosofow 1* zalicza się do orszaku J. C. Mości s pozostaniem przy JJ. CC. Wysokościach. — Mianowani Fligel-Adjutantami J. C. Mości: w jezdzie, Dowodzca pułku kirysyerów J. C. W. W. Xiężniczki Maryi pułkownik *Tumański 1*, z zachow. dot. obowiązków i Rotmistrz pułku kawalergardów N. Cesarzowej *Skariatin*—w piechocie: chorąży pułku Preobrażeńskiego gwardyi *Adlerberg 2*, i porucznik pułku Izmajłowskiego gw. von *Baranow* — Dowodzca 2 bryg. 1 lekkiej dyw. jazdy, Jenerał-major baron von *Tornau*, mianowany Dowodzcą 1 bryg. 1 lekkiej dyw. jazdy gwardyjskiej, a na miejsce jego mianowany Jenerał-major orszaku J. C. Mości hrabia *Tołstoj*, s pozostaniem w orszaku; Fligel-adjutant, pułkownik pułku kawalergardów N. Cesarzowej *Arapow* mianowany dowodzącym pułkiem kirysyerów J. C. W. Następcy-Cesarzewicza, z zachow. dotychcz. stopnia, na miejsce Jenerał-majora *Żadowskoj 1* — Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Annienkow 3*, Naczelnikiem sztabu 6 korpusu piechoty, na miejsce pułkownika *Łukasza*, który zalicza się do wojska— Liczący się w wojsku Jenerał-major *Galafiejew* dowodzącym 20 dywizyą pieszą, na miejsce Jenerał-majora *Kriukow*, który zalicza się do wojska; — mianowani Dowodzcami pułków: Czugujewskiego ułanów pułkownik pułku Odeskiego ułanów *Jafimowicz 1*; Borysohlebskiego ułanów, pułkownik pułku huzarów Xięcia Oranii *Brewern 2* — Dowodzący, zostają zatwierdzeni Dowodzcami: 2 brygady 2 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej i pułku Grodzieńskiego huzarów, Jenerał-major xiążę *Bagratjon-Imerytyński 2*; Izmajłowskiego pułku gwardyi Jenerał-major *Stiepanow 2*.

— Przez Reskrypt Cesarski, z d. 5 b. m. Dyrektor Główny pałaców Cesarskich, Jenerał-porucznik *Zachارzewski* mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu z d. 5 i 6 b. m. mianowani Szambelanami Dworu, Kamerjunkrowie: Dyrektor kommisyi umorzenia długów Radzca Stanu Bazyli xiążę *Golicyn*, i kurator szpitalu w Moskwie, hrabia D. *Szeremetiew*, a Kamerjunkrem, urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicz. hrabia D. *Nesselrode*.

— Przez Ukazy Cesarskie do tegoż Kantoru z d. 5 b. m. mianowane zostały Frejlinami N. Cesarzowej, panny: córka Prezesa Rady Państwa hrabi *Wasilczykow* Zofia i córka admirała *Moller*, Julia; tudzież xiężniczka Leonilla *Gagarin*, baronówna Marya *Bode*, Elżbieta *Akinfow*, hrabianka Maryanna *Strogonow*, Zofia *Müller*, Natalja *Apraxin* i Alexandryna, córka chana *Kerim-Gireja*.

— Przez Ukaz do tegoż Kantoru, tegoż dnia, xiężniczka Katarzyna *Szachowskoj* mianowana Frejliną J. C. W. W. Xiężny Heleny.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządz. Senatu z d. 14 Listopada, Prezes Zakaukazskiego towarzystwa zachęcenia przemysłu rolniczego i rękodzielniczego, Radzca Stanu von *Schultz* otrzymuje na własną prośbę zupełne uwolnienie od służby, z rangą Rzeczywistego Radzcy Stanu.

— P. Minister Spraw Wewn. oznajmił 19 Listopada Rządz. Senatowi, że z liczby dwóch, wybranych przez szlachtę gubernii Kijowskiej kandydatów, N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić na urzędzie Kijowskiego Gubernijalnego Marszałka Szlachty, Rzeczywistego Radzcę Stanu, Szambelana, hrabię *Tyszkiewicza*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 3 Grudnia. Królowa wróciła wczora wieczorem do Windsor.

— Lord Palmerston nie mógł wczora być na Radzie ministrów s powodu śmierci siostry swojej Mistress Bowles, która umarła przedwczora.

— W chwili kiedy fregata «l'Inconstante,» na której był lord Durham z rodziną, zarzuciła kotwicę przed Plymouth, powstał z zachodu-południa wiatr tak gwałtowny i nazajutrz morze tak było rozbukane, że niepodobna było do brzegu przybić. W chwili odejścia ostatnich listów burza była jeszcze tak silna, że wszelka komunikacya s fregatą była niepodobna.

— Odebrano z New-York, pod d. 9 Listopada, ważną wiadomość, że bunt znowu wybuchnął w Kanadzie. Szczegóły opisane są w listach z Montréal, z d. 5 tegoż m. W

Niższej Kanadzie znowu ogłoszone zostało prawo wojenne. Wielu *loyalistów*, (tak się nazywają stronicy Rządu angielskiego), zostało zabitych w Akadii. Statek parowy «Victoria,» który miał przywieść oddział artyllery na tak nazwaną «Łąkę» (the Meadow), dwa razy był przez rokoszan podpalany, ale szczęściem bezskutecznie. W dniu 4 Listopada, kupa powstańców, złożona ze 300 osób, napadła dóm P. Brown i po krótkiej walce, P. Brown, Ellice, i inni loyaliści, musieli się poddać. Niewiadomo jeszcze co się z niemi stało. W Montréal niemało znakomitych osób, na które padło podejrzenie, zostały uwięzione. Wezwano na nowo ochotników, którzy chętnie się stawili. W mieście i na przedmieściach przedsięwzięte były poszukiwania; bramy w Montreal zamknięte i mocnemi pikietami obsadzone. Sir John Colborne wydał proklamacyą, w której wiadomo czyni, że skutkiem spisku osób, nazywających się patryotami, który wyszedł na jaw w postaci otwartego buntu, ktokolwiek będzie zatrzymany w okręgu Montréal, jako należący do spisku, ulegnie wojennemu prawu.

Powstańcy w okolicach Montréal są pod wodzą doktora Nelson. Ci, którzy są pod Quebec, i których liczba, może przesadzona, wynosi 25,000 ludzi, dowodzeni są przez Theller'a i Dodge. W Wyższej Kanadzie twierdza Malden była jakoby attakowana przez oddział 1000 ludzi, przybyłych ze Stanu Ohio, a na jeziorze Ontario sławny pirata Ben Johnson dowodzi, jak twierdzą, flotą, złożoną s 50 statków.

— Gazeta «Courier and Inquirer» z Nowego-Yorku, dodaje do powyższych nowin, że już kilka stanowisk wpadło w ręce powstańców, że załoga w Napierville wzięta jest w niewolą, i że rokoszanie zdobyli wielką ilość rynsztunków i potrzeb wojennych. Twierdza St. John, napadnięta, jak mówią, została przez oddział od 7 do 8000 buntowników. Twierdza ta jest położona o kilka mil na południe od Montréal, po nad rzeką, która łączy rzekę św. Wawrzyńca z jeziorem Champlain.

— Dziennik «Montréal Herald,» oddany Rządowi, zawiera następne wiadomości s Kanady. «Wypadki przez nas przewidywane, ziściły się. Kanadyjczycy podnieśli nowy rokosz i ten, jak się zdaje, lepiej jest prowadzony niż pierwszy; wczora, poraz drugi, w krótkim jednego roku zakresie, prawo wojenne zostało ogłoszone. Najniepomyślniejsze rozchodzą się wiadomości. Twierdzono że powstanie rozszerzyło się po całym kraju i że w hrabstwie Acadie wielu loyalistów zamordowano; i to potwierdziły urzędowe doniesienia. W Laprairie dano loyalistom 10 minut czasu dla opuszczenia wsi i zabrania się na okręt angielski «Britannia.» Ci przybyli szczęśliwie do Montreal. Wczora, w niedzielę, przypadkiem indyanka jedna postrzegła w lesie pod wsią Caughnawaga zaczajoną bandę abrojnych ludzi i dała znać o tém indyanom, którzy zgromadzeni byli w kościele. Indyanie, uzbroiwszy się, napadli na bandę, która poszła w rozsypkę, rzuciwszy broń, i 75 wziętych w niewolą ludzi przyprowadzili do Montreal. Powstańcy opanowali statek parowy «Brougham» który szedł do Lachine z depeszami. Rozeszła się tu pogłoska, że P. John Macdonald, prowadzący przeciw rokoszanom oddział dragonów, poległ w pierwszém spotkaniu przeszyty pięciu kulami.

Podług ostatnich nowin z New-York, wojska Stanów Zjednoczonych zgromadzały się ponad granicą dla zapobieżenia, o ile można, zajściom między wojskiem angielskiém i pogranicznemi mieszkańcami, którzy, jak wiadomo, sprzyjają powstańcom. Wódz naczelny wojska Stanów, jenerał Macomb, był w Sacketts-harbour, na jeziorze Ontario, tuż przy granicy wyższej Kanady.

— Przykłady przedawania żon przez mężów jeszcze się powtarzają. Ostatnimi dniami jeden mieszkaniec Krowston przedał swoję żonę na targu małego miasteczka w hrabstwie Devon. Niszczęśliwa, s powrozem na szyi, kilka godzin czekała nim za nię dano nader umiarkowanę cenę 6 denarów.

NOWINY S PORTUGALII.

Prywatne listy z Lizbony donoszą, że Rząd zawarł układ z bankiem czyli kompaniją «Confiança» o pożyczkę 800 contos. S tych 600 contos wypłacone będą w gotowiznie, reszta w bonach Rządowych. Uiszczenie pożyczki oparte jest na dziesięcinach. Summę tę uważają za niedostateczną na potrzeby Rządu.

Paryż 4 Grudnia. Donoszą s Tulonu, że do tego portu przybył 28 Listopada, kontr-admirał Gallois, na okręcie «le Triton.»

— Wyrokiem Królewskim z d. 26 Listopada, gwardya narodowa w Metz została rozwiązana. Powodem do tego jest ważne zajście między Merem i wielu oficerami tej milicyi. Mer wezwał był oficerów dla udania się z niemi z wizytą do Prefekta. Kiedy się wszyscy zgromadzili, pułkownik gwardyi narodowej zwrócił się ku merowi z obelżywemi wyrazami i oświadczył, że po potwarzach, jakich z jego strony był celem w czasie posiedzeń rady municypalnej, ani sam on, ani oficerowie jemu podwładni, nie mogą iść do Prefekta pod jego przewodnią. Mer, w skutek tego zwróciwszy się do oficerów, wyłożył im z umiarkowaniem szczegóły, tyczące się uczynionego mu przez pułkownika zarzutu, wszakże, mimo to i mimo upomnień jednego z oficerów, dziewięciu tylko s pomiędzy nich poszli za Merem, a ośmiudziesiąt udali się oddzielnie do Prefekta s pułkownikiem.

— W hotelu inwalidów czynią wielkie przygotowania do pogrzebu marszałka hrabi Lobau. Rada municypalna Paryska przeznaczyła na ten przedmiot 20,000 franków, to jest połowę kosztów.

— Depesza telegraficzna z Marsylii donosi, że izba handlowa Marsylska, która podała się była w massie do dymissyi, jednomyślnie uchwaliła na nowo rospocząć swoje czynności.

— Podług ostatnich podań statystycznych, liczy się we Francyi 102,000 żebraków.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 26 Listopada. Ważne powstanie wybuchnęło w Sewilli i grozi oderwaniem całej Andaluzyi od Rządu Kró-

lowej-Regentki. Wiedziano w Madrycie, że skutkiem pewnych symptomatów gotującego się rozruchu, w Sewilli, 13 Listopada, naczelnik polityczny prowincyi podał się był do dymissyi. Deputacya prowincyonalna, municypalność i pewna liczba oficerów gwardyi narodowej, zgromadziwszy się wybrali na miejsce politycznego naczelnika intendenta prowincyi, ale odrzucili podawaną myśl, mianowania junty dyrektoryalnej, niezależnej od Rządu Królestwa. Wszakże, ten plan, zapewne oddawna już poczęty, wznowił się 15 tegoż miesiąca i junta Rządząca została złożona pod prezydencyą jenerała Cordova, vice-prezydencya zaś zostawiona jenerałowi Narvaez, do którego wyprawiono gońca, z zaproszeniem ażeby co rychlej objął ten urząd. Cordova mianował się kapitanem jeneralnym prowincyi, wydał o tém proklamacyą i dotychczasowego kapitana jeneralnego hrabię Clonard uwiadomił, że władza jego ustała. Narvaez, nad wszelkie spodziewanie Rządu Królowej, przyjął ofiarowany mu urząd i pośpieszył do Sewilli, dokąd odbył wjazd tryumfalny. Rezydujący w Kadyxie hrabia Clonard, na pierwszą wiadomość, kazał uwięzić kilka podejrzanych osób dla utrzymania spokojności. Wszakże nie zdaje się iżby opór jego mógł co w tym razie poradzić i zapewne wkrótce Kadyx, Korduba, Grenada i cała Andaluzya pójdą za przykładem Sewilli. Pierwszym wypadkiem tego poruszenia było, że xiążę Frias podał się 23 Listopada do dymissyi.

— W jednej gazecie francuskiej, po szczegółach powstania w Sewilli, znajduje się następny dodatek z Madrytu: «Dowiadujemy się w tej chwili, że Rząd otrzymał ważne wiadomości s Sewilli. Audyencya territoryalna (sąd najwyższy prowincyi) i korpus artylleryi nie uznały władzy nowej junty i jenerała Cordova. Hrabia Clonard utrzymuje się w Kadyxie i zamierza przedsięwziąść stanowcze kroki.»

— Junta Sewilska ogłosiła 17 b. m. wyrok zdejmujący stan oblężenia. Junta obwieszcza że połączyła w sobie wszystkie władze, i że zajmie się urządzeniem korpusu od 25,000 ludzi, który przybierze nazwisko wojska południowego.

Hrabia Clonard posłał s Kadyxu do Sewilli jenerała Sanjuanena, z roskazem objęcia dowodztwa w tém mieście; Cordova go nie przyjął i oświadczył że nie uznaje władzy kapitana jeneralnego.

— Interes złożenia nowego gabinetu bynajmniej nie postąpił; nikt niechce do niego należeć; największa trudność jest w znalezieniu zdolnego ministra skarbu kiedy wszystkie zasoby tak w kraju jak w osadach są przedwcześnie już wyczerpane. (Patrz niżej.)

— Izba deputowanych zajmuje się jeszcze rozprawami nad adresem odpowiedzi na mowę Królowej. Szczególny wniosek PP. Seoane i Olazaga, mający na celu uczynienie niepodobnemi wszelkich układów z Don Carlosem i jego rodziną, przeszedł większością 82 głosów przeciw 24, i otrzymał zatwierdzenie Rządu.

— Posiedzenia 22 i 23 b. m., nie zawierały interesu; zajmowano się rozruchami w Sewilli, ale ministrowie nie mogli dać zaspokajających objaśnień. Posiedzenie 24 było bardzo burzliwe. Z okoliczności wyborów w Malaga stronnictwa wzajemnie częstowały się obelgami; mimo to wybory zatwierdzone zostały większością 73 głosów przeciw 46. W Senacie tenże sam przedmiot dał powód do podobnych że nieprzyzwoitości i zakończył się takimże wypadkiem.

— Jenerał van Halen nie przestaje nalegać u Rządu o nadesłanie mu posiłków na powściągnienie karlistów, którzy s każdym dniem zabory swoje rozciągają; ale Rząd nie może odpowiedzieć tym żądaniom. Ten jenerał kazał rozstrzelać siedmiu jeńców karlistów w sposobie odwetu za takąż liczbę żołnierzy Królowej straconych pod Calatayud.

— W Saragossie rzecz idzie o ogłoszeniu niepodległości Aragonii. W Pampelunie utworzyła się na wzór innych miast junta odwetu.

— Listy z Logrono, z d. 27 Listopada, zawierają wiadomości wielkiej wagi. Espartero odebrał 26 tegoż m. depesze, oznajmujące mu o wypadkach w Sewilli i o uczestnictwie jakie w nich mają jenerałowie Cordova i Narvaez. Natychmiast Espartero posłał wielką część swojego wojska ku Madrytowi i niezwłocznie tamże sam się wybierał. Wszystkie wojska Królowej stojące od Logrona do Villarayo są już w marszu.

Wiedeń. Nigdy w tutejszej stolicy nie było tyle rozpoczęto prac budowniczych co teraz. Między innemi Rząd nakazał wykonać roboty ku wyprostowaniu i naprawie sławnej wieży Św. Szczepana, która grozi upadkiem.

— Po rozkopaniu jednego kurhana, pod Pilis-Czaba, znaleziono w znacznej głębokości naczynie kuchenne w pośród kości mamutów i innych przedpotowych zwierząt. To może prowadzić do mniemania, że Węgry, przed potopem jeszcze, były zaludnione.

Szwajcarya. Podług ostatniego popisu ludność 22 kantonów Szwajcarskich wynosi 2,188,009 dusz, s których 82,970 cudzoziemców.

Neapol 8 Listopada. Donoszą s Sycylii, że tam czynnie zajęto się urządzeniem dróg publicznych i że Król był zadowolnionym s tego, co już przedsięwzięto w celu ulepszenia stanu kraju. Zajęto się też innemi potrzebami tegoż kraju; pracują około postawienia twierdz na obronnej stopie. Dwa okręty wypłynęły w tym celu do Sycylii, s potrzebami wojennemi wszelkiego zodzaju — Wezuwjusz jest spokojny.

Rio Janeiro. Minister Skarbu oznajmił izbom niedobor dochodów Rządowych w ilości 4600 contos.

Beyrut. Powietrze morowe wybuchnęło w Jeruzalem 13 Października. Komitet zdrowia przedsięwziął środki ku zatrzymaniu postępów zarazy.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 5 Grudnia. Dziś odbyło się odroczenie parlamentu po dzień 5 Lutego—Lord Durham przybił 1 b. m. do brzegu i wysiadł w Plymouth.

— Piszą w dzienniku z New-York pod d. 30 Listopada. «Ostatnie nowiny s Kanady wcale są dla powstańców niepomyślne. 15go wieczorem konsul angielski w New-York, otrzymał następny list z Acadie, z d. 12 Listopada od P. Rowan: «Jego Zacność sir John Colborne zlecił mi oznajmić WPanu, że zbrojni powstańcy, zgromadzeni w okręgu Montreal, zniesieni zostali do szczętu przez wojska Królowej Jmci i ochotników.»

— Z jednej depeszy sira Colborne daje się widzieć że powstanie tleje od Czerwca, i że zatém nie sławny bill parlamentowy lorda Brougham był do niego powodem.

— 27 Listopada zrana na drodze żelaznej z Manchester do Liverpool dwie karawany spotkały się na jednej kolei i wywróciły nawzajem. Bardzo wiele osób ciężki szwank odniosło.

Paryż 6 Grudnia. Izby zbiorą się 18 b. m. — Wyrokiem Królewskim z d. 3 b. m. jenerał Jacqueminot, szef sztabu głównego gwardyi narodowej dep. Sekwany, mianowany został tymczasowo wodzem naczelnym tejże gwardyi.— Odebrano wiadomości z wyprawy kontradmirała Baudin. Przybyły z niej dwa okręty do Hawany; najpoźniej 1 Listopada cała eskadra miała stanąć przed Vera-Cruz.

Madryt, 29 Listopada. Przedwczora na posiedzeniu izby deputowanych, PP. Isturitz i Riva Herrera, w skutek zaszłej kłótni, wyzwali się na pojedynek.

— Wyrokiem Królowej mianowany został nowy gabinet z następnych osób: xiążę Gor, ministrem spraw zagr., i Prezesem Rady ministrów, jenerał Alaix, ministrem wojny, P. Armendariz spraw wewn., P. Govantes sprawiedliwości i łaski, P. Santillane skarbu, a P. Primo de Rivera marynarki.

— Wczora oznajmiono izbie deputowanych że Królowa nakazała surowe śledztwo przeciw jenerałom Cordova i Narvaez.

— Powstanie w Sewilli już zostało stłumione. Junta rozwiązała się sama i porządek znowu panuje. Ten pomyślny stan rzeczy przypisać należy wytrwałości jenerała hrabi Clonard, który odrzucił wszelkie czynione mu od rokoszan propozycye. Skąd inąd Cordova wydał proklamacyą, w której twierdzi że przyjął prezydencyą jedynie w celu zapobieżenia rozlewowi krwi i że on, równie jak Narvaez, nie omieszkają stawić się u kratek izby, dla usprawiedliwienia się ze swego postępowania.

(Gaz. Senat. Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg 6 Grudnia.

Na Londyn	na 3 m.	$11\frac{1}{2}$ $\frac{31}{64}$ pens.
— Amsterdam	— 3 —	$57\frac{1}{4}$ cen.
— Hamburg	— 3 —	$10\frac{1}{8}\frac{3}{16}\frac{1}{4}$ szyl. b.
— Paryż	— 3 —	$118\frac{1}{2}$, centim.
Rubel złoty.	— 3 rub.	62 kop.
—— srebrny.	— 3 —	$51\frac{3}{4}$ —

Akcye, 1 Grudnia.

1 Tow. zabezp. od ognia	1,540 r.
2 —— —— — ——	500 —
Kompanii Amerykańskiej	710 —
Towarz. żeglugi parowej	500 —
—— Oświecenia gazem	130 —

Rozmaitości.

O POEZYI SZPITALNEJ.

Do M. Gr.

Podobało się Göthemu, poezyą zbolałej duszy, chwil smutnych, chwil rospaczy i strudzenia w których człowiek obrzydza mimowolnie życie, nazwać *poezyą szpitalną.* Jużciż to dowcipnie, bezwątpienia, połączyć tak w jedną parę nędzną i śmieszną — biednego szpitalnego dziada skarżącego się na swoje rany i ubóstwo, z poetą którego z samej natury jego poetycznej wypływających ściga tyle utrapień po świecie. To bardzo dowcipnie i na wymówkę i usprawiedliwienie sławny ulubieniec Królów i Xiążąt spokojny dworak-poeta, co nigdy może w życiu słodkiem i jednostajném nie doznał zawodów, nie przepływał chwil ciężkich, mógł powiedzieć, że ten rodzaj poezyi, przeradzający się w pastiszach bez czucia, zalewający jęczącemi płodami swemi literaturę, potrzebował jak ślimacze rogi uderzenia, ażeby się schował nazad do swojej ciemnej skorupki. Tak — i ta poezya, jak wszystkie inne poezyi rodzaje, (jeśli są rodzaje poezyj ściśle biorąc) naśladowana z prawdziwej, udawana, komponowana na zimno w sercu i na papierze, dość łatwa do naśladowania i udania — jakiś czas zdawała się grozić literaturze potopem nieznośnego swego potomstwa. Potrzeba było nazwać ją *poezyą szpitali,* żeby ją wstrzymać, tak jak potrzeba było zabić Wertera naśladowców, zimną sztuką niegodną geniuszu Göthego, którą gdyby kto inny napisał, byłby świat cały uznał ją za śmiészną i płaską. Lecz — jest tu wielkie lecz.

Nie przemawiamy za tém aby cała literatura stała się wyrazem cierpień po większej części zmyślonych, aby odbijała ciągle jakieś rospacze, aby świat malowała czarnym, to jest takim jakim się on w chwilach znużenia, nudy i cierpień wydaje—było by to nienaturalnym zbytkiem, byłoby rzeczą godną śmiechu, bo bez realnego znaczenia. Jednakże czyż dla tego iż w tem może być zbytek — niewolno już poecie nigdy się głośno poskarżyć, nigdy zapłakać i nigdy westchnąć, myśląc że ktoś nieznajomy, że ktoś daleki, podzieli z nim lepiej cierpienia, zrozumie boleść, niż znajomi i bliscy?

Zaiste srogim by był taki zakaz, — a nawet śmieszność, ten raz, tak boleśnie uderzający prożność ludzką, który uczucia na ziemi najszlachetniejsze zabija dotknieniem, nawet śmieszność wrzucona na tych śpiewaków rospaczy i boleści, nie potrafiła zamknąć w sercach poetów rospaczy i bolów.

Ach! czyż na to dany im ten język drugiego świata, ten dar niebieski poruszania sercami ludzi, żeby nim nigdy niemogli do nich przemówić za sobą, nigdy im wspomnieć o sobie? Śmiesznie to zapewne, gdy kto dobrze tłusty, szczęśliwy, spokojny, zamożny, szuka w głowie smutku, aby z niego zrobić elegiją — przejmuje się urojoną rospaczą, aby ją wylać na papier — ale kiedy boleść sama się wyrywa z piersi, czyż jéj jęk jest już tak niedarowanym grzechem?

Może też przyznawszy ze mną, że można czasem malować świat czarno i na los się skarżyć, powie ktoś — na cóż to drukować, na co się z tem popisywać!! Jeśli tak, to równie można zaprzeczyć poecie prawa śpiewania głośno czegokolwiek bądź innego. W poezyi zdaje mi się nie ma kontroli i komory któraby mówiła: — to uczucie nie pojdzie na świat, zostaw go w domu. Wszystko co jest prawdziwie natchnioném, co nie jest zmyśleniem i sztuką, ma prawo iść z piersi w świat. Jak to świat przyjmie: drugie pytanie. Ale zaiste poeta prawdziwy o to się nie troszczy. A taki, któryby wyśpiewawszy boleść swoją lub odczarowanie, czy cokolwiek bądź, myślał co o nich powie świat, nie byłby poetą, byłby tylko chciwym sławy sztukmistrzem. Cale inne przywiązujemy znaczenie do wielkiego imienia poety — a jeśli się niechcemy tłumaczyć obszerniej, to dla tego że mając niejaką pretensyą do tego tytułu, niechcemy go zbyt wysoko wynosić. Nie przeczę że są fałszywi prorocy i poeci, ale czegoż fałszywego niema na świecie, zacząwszy od brylantów, a skończywszy na przyjaciołach.

To co piszię, niech będie moją wymówką przed p. M. Gr. którego zdanie cenię i poważam, a sąd jego o mnie w całości przyjmuję. P. M. Gr. pisząc o pierwszym tomie poezyj moich, zadał mi żem nadto w nich rospaczy i bolu i czarnych farb umieścił. Potrzebuję się z tego uniewinnić. Nigdym bolu w sobie nie zmyślał, nigdym go nie kłamał, a że, choć tak młody, cierpiałem wiele, czyżem ja temu winien? Przepreszam, ale mimo odrazy muszę się wdać w szczegóły prawie autobiografiją dotykające. Czasem, kiedy kto niema przyjaciół, kiedy go nikt z otaczających nierozumie, człowiek *słaby* potrzebuje gdzieś wylać swoje cierpienie, nie ma dość mocy, aby zamknąć go w sobie (i to całą jest moją winą) ale trudno wymagać siły po człowieku, który jéj sam pragnie, a stworzyć w sobie nie może. Gdyby P. M. Gr. żył ze mną, gdyby przeszedł te koleje, te wstrząśnienia, te chwile ciężkie, o których mówić muszę, aby mu objaśnić, co w Poezyach moich niezrozumiałem i nie stosownem mu się wydało; gdyby się znajdował ze mną w położenaich, w ktore się człowiek sam i losy go wpychają, możeby mnie nie obwinił. Na nieszczęście nie umiem ja z wesołą twarzą, z zimnem sercem znieść burzy, wysilony walką z sobą, aby pokryć cierpienie przed otaczającemi, miałżem je taić przed samym sobą i przed tym dalekim a nieznajomym światem, który zlewając się w nieznajomę jakąś wieką postać, jest więcej niż człowiekiem i lepszym od człowieka pojedyńczego, a aniołem przy blizkich i znajomych, którzy są najokrutniejsi; miałżem się pozbawić tej jedynej pociechy?

Prawda, że po napisaniu, gdy te chwile przeszły, gdy się zatarły i poszły zwiększyć liczbę wspomnień czekających nań w grobie, prawda, że wówczas można było spalić poezyje. Lecz i na to potrzeba było siły, której mi zabrakło. Moja wina. Są to tak lube wspomnienia dla siebie, choć może śmieszne dla tych, co ich przyczyny i następstw niewiedzą, obojętne dla tłumu, lecz dla nich najwięcej słabości ma serce pisarza.

Proszę za tém o przebaczenie mi, jeśli można, tej winy żem nadto cierpień i nadto zawodów, które się już trywijalnemi stały, jescze raz przed światem odsłonił.

O! zaiste nie ja będę zachęcał do tego młodzież, aby świat ubierała czarno, rospaczała o przyszłości, i samobójstwem moralném, uprzedzała często okropny a aż nadto dziś zwyczajny i przyśpieszony piąty akt każdej nawet z naszych mieszczańskich i parafjańskich tragedyj domowych; nie ja bym chciał przykładem swoim świat obrzydzić, życie zatruć i włożyć na oczy czyje te czarne szkła, przez które aż nadto często smutek i boleść świat ten pokazują; nie ja! Nie chciałem, nie myślałem, aby moja boleść mogła być zaraźliwą i wcale bez udania jestem przekonany wewnętrznie, że mój przykład w téj mierze, nie jest ani ważnym ani stanowczym. Było ich aż nadto i tak dalece, tak wielce wpływniejszych odemnie; bo jest cóś w głębi ducha wieku, jest jakieś fatalne, niezbadane ziarno goryczy, które dla wielu świat brzydzi i truje, że ja się liczyć niepowinienem.

Posłuszny przypadkowi, okolicznościom, cierpieniom, jeślim cierpiąc pisał, nie czyniłem tego z systematu ani przez naśladownictwo, którem się brzydzę, robiłem to z serca, a jeśli wolno porównywać, popełniłem ten grzech tak sumiennie, jak dziki co spożywa zwłoki starego ojca, zabitego przez familją, nie czując najmniejszej zgryzoty.

Ale mimowoli może nadto patetycznie, może jeszcze aż nadto elegijnie bronię swojej sprawy; wróćmy więc do zimniejszego korrolarjum tego cośmy powiedzieli. Poezya którą się podobało Göthemu nazwać szpitalną, nadużyta i wymęczona, jest grzechém, jeśli nie jest prawdą, jest nawet śmiesznością, lecz kiedy jest wcieleniem prawdziwej myśli i uczucia, kiedy nie jest udaniem, zmyśleniem, naśladowaniem, kiedy nie pochodzi z systematu lecz z serca, wszak może być przynajmniej przebaczoną??

J. J. Kraszewski.

Omelno.

D. 17 Listopada 1838.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Декабря 8-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.